

myśl, określając ją jako „argument immanentny”, to znaczy wynikający z samej substancji chrześcijaństwa. Bóg Jezusa Chrystusa, Bóg chrześcijan jest „zawsze większy”. Objawiając się, zarazem pozostaje w swej głębi ukryty. Gesché pokazuje, jak ta wrażliwość, charakteryzująca już przekaz biblijny, każe odchodzić od nazbyt pewnego siebie ekskluzywizmu soteriologicznego. Także Jezus zostawia coś zastrzeżonego Ojcu, zwłaszcza ocenę ludzi w kontekście ich wiecznego losu. Tę wrażliwość kontynuuje teologia, gdy pamięta o analogicznym charakterze mowy o Bogu. Bóg nie pozwala się zawęzić, zastrzec do grupy wybranych. Stąd płynie wreszcie wniosek centralny: „Nowa wiara zrodziła się z relatywizacji wszelkiego ekskluzywizmu, jeśli nawet – wręcz dlatego – musi jednoznacznie zakreślić dla siebie ramy, które wyznaczają jej tożsamość” (s. 213).

Myśli zawarte w ostatnim rozdziale – godne systematycznego rozwinięcia – przedstawiają w pewnej mierze konsekwencję refleksji rozwijanej w całej książce. Przez cały bowiem czas autor mówi o zbawieniu z wielką czujnością, odstupując od narzucającej się pokusy wyjaśnienia go w sposób jednoznaczny, a tym samym zawłaszczenia go. Zbawienie, opisujące definitywne przeznaczenie człowieka, jest przecież suwerennym darem nieskończonego Boga.

Przeznaczenie jest książką inspirującą do gruntownych przemyśleń. Wytrwale tropi ścieżki europejskiej, nowożytnej debaty soteriologicznej. Co prawda rozwija przez to na ogół znane motywy filozoficznej, nowożytnej krytyki religii, a także teologicznej debaty wokół postawionych problemów. Dla czytelnika nie zajmującego się profesjonalnie teologią będzie to zapewne praca przynosząca szereg informacji, w której doceni on towarzyszącą jej bogatą refleksję i liczne odniesienia do autorów ze świata szeroko pojętej kultury.

Jednak także teolog powinien odnaleźć w tej pracy wiele cennych myśli. Suwerennie prowadzona refleksja, jakkolwiek uwolniona od obowiązku ścisłej akademickiej argumentacji, ale pozostająca w sferze inspiracji najlepszą myślą filozoficzną i teologiczną, wprowadza sporą dawkę świeżości w ten obszar teologii. Choć sama praca przez swój eseistyczny charakter pozostawia szereg zagadnień otwartych, to przecież w ten sposób spełnia właśnie swoje zadanie: prowadzi do namysłu. W tej otwartości jest zaś ważne miejsce dla podkreślenia nierzadko zapominanej w teologii prawdy: o nierozstrzygalności szeregu pytań dotyczących tajemnicy Boga.

Ks. Jacek Kempa

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2008, t. 41, z. 1, s. 232–233

B. Kleinschwärzer-Meister, *In allem auf Christus hin. Zur theologischen Funktion der Rechtfertigungslehre*, Freiburg - Basel - Wien 2007, 699 s.

Wspólna Deklaracja w sprawie nauki o usprawiedliwieniu (WDU) przyniosła pogłębione zainteresowanie nauką o usprawiedliwieniu i wskazała na konieczność jej dalszego gruntownego przemyślenia, zwłaszcza w kontekście osiągniętego ekumenicznego konsensu i pozostających nadal otwartych problemów. Przykładem takiej refleksji jest przedstawiana praca. Jako klucz do uchwycenia zagadnienia omawianego w pracy jawi się właściwe pojęcie wymienionej w tytule „teologicznej funkcji”. Czym bowiem jest owa „teologiczna funkcja” w odniesieniu do nauki o usprawiedliwieniu? Czyż w całości nauka ta nie jest

właśnie „teologiczna”, a więc zbędne byłoby wyróżnianie tutaj specjalnej „funkcji teologicznej”? Zagadnienie wyróżnione w tytule autorka tłumaczy przez „funkcję kryteriologiczną” nauki o usprawiedliwieniu. Ta bowiem pozwala zrozumieć, w jakiej mierze nauka o usprawiedliwieniu ma wpływ na inne obszary refleksji teologicznej. Pozostajemy więc na terenie sporu nie do końca rozwiązanego przez WDU (por. nr 18, Aneks nr 3). Pozostaje pytanie o uściślenie, jaki w istocie wpływ na inne obszary teologii, a w jej obrębie szczególnie dialogu ekumenicznego, ma nauka o usprawiedliwieniu, jaki więc wpływ na szereg innych spornych tematów teologicznych mają poczynione w ramach WDU uzgodnienia. Autorka zauważa, że dla dialogu ekumenicznego szczególnie znaczenie ma eklezjologiczny wymiar tej refleksji.

W pierwszej części pracy, która w pewnej mierze zastępuje wstęp, odnosi się do źródeł wybranego do omówienia problemu. Przypomina, że temat kryteriologicznej roli nauki o usprawiedliwieniu wyłonił się ze szczególną siłą już na etapie recepcji WDU i był jednym z elementów, które doprowadziły, po licznych dyskusjach, do powstania „Wspólnego oficjalnego oświadczenia”.

Metoda, jaką autorka obrała w swoich analizach, opiera się najpierw (część I i II) na szczegółowej dyskusji chronologicznie uporządkowanych dokumentów i tekstów roboczych, a także na publikowanej w tamtym czasie szerszej dyskusji między teologami. Później perspektywa zostaje rozszerzona na inne, wcześniejsze etapy dialogu międzynarodowego, by wskazać na widoczne już tam podobne problemy „teologicznej funkcji” nauki o usprawiedliwieniu. Wreszcie (część IV) autorka stara się o „ekumeniczny szkic do teologicznej funkcji nauki o usprawiedliwieniu – z pozycji katolickiej”. Czyny to, otwierając perspektywę biblijnych danych podejmowanych w dokumentach ekumenicznych i rozważając ich znaczenie dla zagadnienia „funkcji teologicznej”. Wnioski podsumowujące pracę zajmują sporej objętości dział: na uwagę zasługuje wiele szczegółów, które pojawiają się w pojęciu „funkcji teologicznej”; to bogactwo zagadnień wskazuje na wagę omawianego pojęcia.

W efekcie czytelnik otrzymuje pracę prezentującą szczegółowy wgląd w historię debaty ekumenicznej uwieńczoną WDU, rozpatrzoną rzecz jasna pod kątem jej specyficznego, jednego teologicznego wymiaru. Zaś przeprowadzona tu analiza przyniesie prawdopodobnie ważne rozpoznania przydatne w dalszym ciągu debaty nad ekumenicznymi wymiarami „teologicznej funkcji” nauki o usprawiedliwieniu, które w samej WDU zostały zaznaczone jako zagadnienia domagające się kontynuacji badań.

Ks. Jacek Kempa

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2008, t. 41, z. 1, s. 233–242

Mieczysław A. Krąpiec, *Człowiek i polityka*, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2007, 352 + 8 s.

„Politykę uważa się niekiedy za sprawę wstydliwą, a może nawet brudną”, czytamy w pierwszym zdaniu wstępu recenzowanej książki (s. 5). I to jedno zdanie wystarczy do tego, by pracę znakomitego polskiego tomisty (po raz kolejny) przybliżyć polskiemu czytelnikowi. Klasyczne ujęcie polityki, zaprezentowane w omawianej pracy, zadaje kłam nie-